

Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



Związek Towarzystw Samopomocy Społecznej

# Jakiej potrzeba nam szkoły?

Z prac Towarzystwa Pedagogicznego

Warszawa 1905

Wydawnictwo Towarzystwa Pedagogicznego

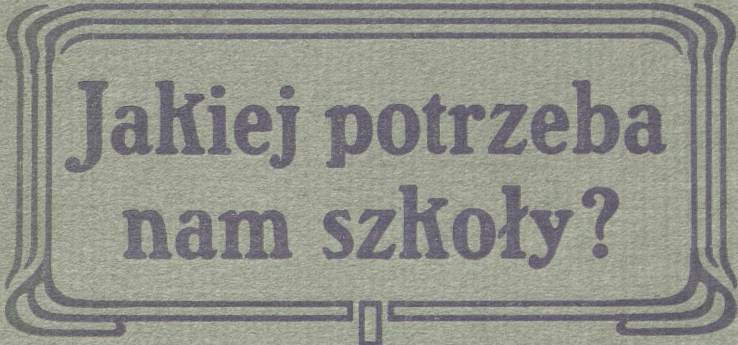


Colour Chart #13

Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black



**Związek Towarzystw Samopomocy Społecznej**



**Jakiej potrzeba  
nam szkoły?**

**Z prac Towarzystwa Pedagogicznego**

**Warszawa 1905**

**Wydawnictwo Towarzystwa Pedagogicznego**

Jakiej potrzeba nam szkoły?

Drukarnia Narodowa w Krakowie

Jakiej pomocy nam szkoły?

Drukarnia Narodowa w Krakowie

Związek Tow. Samopomocy Społecznej

o o o

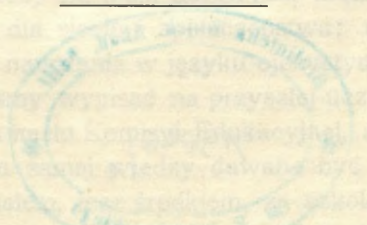
# Jakiej potrzeba nam szkoły?

TREŚĆ:

Na jakich zasadach osnuć należy system wychowania i szkolnictwa? • Plan wykształcenia ogólnego • Program szkoły ogólnokształcącej

---

Z prac Towarzystwa Pedagogicznego



Warszawa 1905

Wydawnictwo Towarzystwa Pedagogicznego

34

Związek Tow. Samopomocy Społecznej

o o o

# Jakiej potrzeby nam szkoły?

TREŚĆ:

Na jakich zasadach może należeć system wychowania i szkolnictwa? - Plan wykształcenia ogólnego - Program szkoły ogólnokształcącej

Z prac Towarzystwa Pedagogicznego



Wydawnictwo Towarzystwa Pedagogicznego

Wymieniając wady i błędy szkoły dzisiejszej, posługujemy się zwykle krytyką negatywną: stwierdzamy szkodliwą jej organizację policyjno-biurokratyczną oraz liczne wynikające stąd następstwa w systemie wychowawczym, jak hamowanie i paczenie rozwoju cielesnego młodzieży, znieprawianie moralne, zabijanie instynktu badawczego i samodzielności myśli, budzenie wstrętu do nauki itd. Pozytywnych jednak żądań stawiamy niewiele. Godzimy się na niektóre znane, lecz zbyt ogólne zasady wychowania; wiemy, że młodzież kształcić należy na ludzi zdrowych, mądrych, pożytecznych dla siebie i społeczeństwa; uznajemy konieczność nauczania w języku ojczystym; gotowi nawet jesteśmy wypisać na przyszłej uczelni przekazane nam hasło Komisji Edukacyjnej, że »nauki nie tylko dla samej wiedzy dawane być mają, że są one nie celem, lecz środkiem, że szkoła ma być szkołą życia, poczciwości i cnoty«. Jednakże ideały takie nie wystarczają na stworzenie nowej, dzisiaj-

szym potrzebom odpowiadającej szkoły. — Nowy system wychowania nie może być przeróbką przeżytego, ani mozaiką ideałów i praktycznych wskazówek, przygodnie składanych bodaj przez najlepszych specjalistów. Szkoła, która nietylko wydała świadectwo nieudolności w wykonaniu swych planów, lecz i dowiodła, że jest narzędziem ogłupiania i upadlania, która otwarcie lub skrycie, świadomie lub bezwiednie pastwiła się nad dzieckiem, aby jeszcze w zarodku złamać jego siły żywotne, wypłenić z duszy poczucie słuszności, a wrodzony popęd do szukania prawdy skierować w stronę bałamutnych mamideł; szkoła, która zamiast miłości, nieci w sercach młodzieży najniższe instynkty współzawodnictwa, nietolerancyi, zemsty i nienawiści — taka szkoła winna być do szczytu zburzona.

Na jej gruzach dopiero, pomni, że wszystko, co uczyniła, jest tem, czego unikać należy, wzniesiemy uczelnię nową.

Dobry system szkolny opierać się musi na racjonalnych zasadach ogólnych. Zasad tych poddyktować nie może ani czyjaś dobra wola, ani praktyka wieloletnia, ani najpoczytniejsze wzory szkół za granicą. Ideał wychowania, jako pojęcie niezmiernie zawile, powinien być wysnuty metodą indukcyjną z tych elementarnych założeń naszych, które bądź oczywistemi są dla nas, bądź wykryć się dają przez odpowiednie badania naukowe.

110      Założeniem takim jasnym i niewątpliwym dla każdego jest to, że szkoła powinna odpowiadać potrzebom człowieka. Jakimi zaś są te potrzeby, przekonać się można z rozważania życia ludzkiego z dwóch stanowisk: pod względem biologicznym i społecznym. Pomijając tu dociekania teoretyczne, poprzestaniemy na zestawieniu ich wyników; posłużą nam one za podwalinę do budowy programu nowej szkoły.

120      Potrzeby biologiczne zaspakaja człowiek przy pomocy rozlicznych środków - narzędzi, warstatów, instytucji i urzędzeń oraz nauki, które stworzyła zbiorowa praca ludzkości czyli kultura.

130      Posługiwanie się jednak środkami tymi w zaspakajaniu choćby najelementarniejszych potrzeb fizyologicznych, jak dostarczaniu sobie pożywienia, odzieży itp. możliwym jest przy odpowiednim podziale pracy. Człowiek zwalcza przyrodę i nagina ją do celów własnych jedynie dzięki własnemu współdziałaniu. O tem nikt nie zapomina. Ale również pamiętać należy, iż wszelkie wytwory działalności zbiorowej: materiały, narzędzia techniczne, urządzenia, zaspakajające potrzeby cielesne i duchowe, słowem, cały dorobek kultury, jakkolwiek jest wynikiem pracy społeczeństwa, to zaledwie drobnej jego części przypada w udziale. Inaczej mówiąc, olbrzymi zasób jego oręża, zbiorową pracą nagromadzony w bezustannej walce człowieka z przyrodą, zasób oręża, który ułatwiał mu zwy-

ciężstwo w ciężkich zapasach na łonie natury o środki do życia, środków tych nie zapewnia większości. Co gorsza, oręż ten, w postaci najrozmaitszych wytworów cywilizacji, częstokroć skierowywany bywa przeciwko tym, co go własną ukuli dłonią.

Przyczyna takiego stanu rzeczy tkwi, jak wiadomo, w pewnym układzie stosunków pomiędzy ludźmi. Olbrzymia większość we wspólnym cierpieniu i niedostatku wznosi gmach dobrobytu, lecz wyrzucona za jego progi, nie ma doń nawet dostępu. Na każde sto osób dziewięćdziesiąt kilka nie wie zgoła o tem, jak potężne środki wspólną pracą zdobyło ku zniesieniu najdotkliwszych bied swoich i nie wie dla tego, że odsunięto ich od wszelkich źródeł poznania. I to się stało przez pogwałcenie naturalnego, jak życie, a koniecznego jak ludzkość w człowieku, prawa do udziału wszystkich członków społeczeństwa w zbiorowej akcji życia, t. j. w zespolonem zaspakajaniu potrzeb biologicznych. Skoro bowiem wspólne łoży się trudy na dźwiganie kultury, która jest jeno środkiem, ale środkiem niezbędnym do szczęśliwości człowieka, to wytrącanie z rąk ogółu narzędzia pomyslnego bytu stanowi najboleśniejszą i najpotworniejszą krzywdę, jaka na ludzkość kiedykolwiek spaść mogła. Otóż do zaspokojenia elementarnych potrzeb kulturalnych nieodzownem jest nie tylko wytworzenie odpowiednich narzędzi, lecz także ich użycie. Człowiek społeczny, który umie spo-

rządzić bojowy rynsztunek do walki z przyrodą i wie, że ujarzmić ją zdoła, działając tylko zbiorowo, lecz który dla siebie nic prócz okruchów zdobyć nie może, człowiek taki, pomimo wiekowej cywilizacji za sobą, staje do życia bezbronny, bezwładny. A ponieważ układ stosunków społecznych pozbawia go własnego oręża, to oczywista, że niedość jest umieć wytwarzać środki życia kulturalnego, lecz trzeba nadto w ich zastosowaniu świadomy wziąć udział.

Szkoła, własna czy narzucona, miała dotychczas tylko tę pierwszą potrzebę na względzie. Stworzona i kierowana przez warstwę uprzywilejowaną, uczy ona budowy narzędzi w życiu niezbędnych i najskrupulatniej przemilcza o sposobach ich użycia, utrzymując wychowañców swych w zupełnej nieświadomości co do stanowiska jednostki w społeczeństwie, pozbawia ogół możności zaspakajania potrzeb najistotniejszych. Szkoła służy interesom klas panujących i dlatego w programie swym pomija drugi główny cel wiedzy, tj. umiejętność oryentowania się w warunkach powszechnego współpracownictwa. Pierwsze zadanie wykształcenia, polegające na poznaniu przyrody, oraz na umiejętności jej opanowania, znane pod nazwą wykształcenia technicznego lub zawodowego w najszerszym tego słowa znaczeniu, nie posiada dla społeczeństwa prawie żadnej wartości, skoro ono ze swej wiedzy

technicznej korzystać nie może. Nie może zaś dlatego, że wszystko co nazywamy zdobyczami kultury, a co w ostatecznym rozbiórce sprowadzi się do narzędzi walki z przyrodą, stosować się daje tylko w zespolonem i zorganizowanem życiu społecznem. Życie społeczeństwa naszego, podobnie jak innych, zespolonem nie jest, mimo współdziałania w zaspakajaniu wspólnych najelementarniejszych potrzeb ogółu. I tę straszną sprzeczność, najpotworniejszą ze wszystkich w dziejach ludzkich, szkoła najstaranniej ukrywa, aby nie nawiązały się nici wzajemnej między ludźmi łączności, aby nie wiedziano, czym jest kultura, byleby tylko ogłupiona i zdemoralizowana młodzież zdolna była do wytwarzania samych narzędzi dobrobytu, pozostawiając ich użycie możliwym tego świata.

Nadal przecież tak być nie może! Świadome rzeczy społeczeństwo już nie pozwoli na wynaturzanie dzieci swoich po to jedynie, aby jako słabe, bierne, bezduszne istoty miały iść na usługi tych, co pragną wiekową kulturę na wyłączną korzyść jednej klasy obrócić. Zbiorową pracą minionych pokoleń stworzone narzędzia do zaspakajania potrzeb ludzkich winny nareszcie znaleźć się w rękach zbiorowych. Skoro społeczność wyłoniła się ze wspólnej akcji w walce z przyrodą, skoro wynikiem tej akcji są potężne środki cywilizacji, ułatwiające człowiekowi naginanie natury do celów swoich i przystosowywaniu się do niej, to niechże

społeczeństwo całe nie zaś jego cząstka — tę wspólną akcyę prowadzi! Najogólniejsza przeto i najważniejsza zasada, na której nowe wychowanie i całe szkolnictwo oprzeć się powinno, polega na tem, że w systemie edukacji kierunek klasowy, stronnicy lub partyjny zastąpiony być winien dążnością ogólnospołeczną. Szkoła kształcić będzie nie dla widoków tej lub owej klasy, lecz dla dobra wszystkich. Wychowanie, zamiast gwałcić naturę dziecka i tresować je dla wyłącznej korzyści wybrańców losu, rozwijać będzie wszystkie zasoby sił młodzieży, wiodąc ją ku pełni życia i zadowolenia zarówno indywidualnego, jak społecznego.

Wprowadzenie tej zasady pociąga za sobą cały szereg najdonioślejszych zmian w pedagogice teoretycznej i praktycznej. Program szkoły ulega wskutek tego całkowitemu przeobrażeniu tak co do treści wykładanych przedmiotów, jak metody nauczania i wychowania.

Głównem zadaniem wykształcenia u m y s ł o w e g o jest rozwinięcie w wychowawcach umiejętności oryentowania się w dwóch najściślej zespolonych ze sobą dziedzinach: przyrody i życia społecznego, umiejętność ta wszakże wówczas tylko celom życia odpowiada, jeśli wbrew istniejącemu systemowi szkolnemu, prowadzi do posługiwania się wiedzą we wspólnem, społecznem zaspakajaniu zasadniczych potrzeb życiowych.

Przy bliższem określeniu zadania tego, okazuje się, że znajomość przyrody potrzebna jest nadewszystko z dwóch względów: w bezpośrednim, indywidualnem stosowaniu się do jej wymagań oraz w pośrednim zastosowywaniu wiedzy tej w zbiorowej akcji społeczeństwa; w działalności społecznej rola przyrodoznawstwa zaznacza się również w sposób dwojaki: jako umiejętność praktyczna, w zrzeszonej walce z przyrodą niezbędną i jako podstawa teoretyczna do poznania zjawisk życia zbiorowego.

Wykształcenie w zakresie nauk społecznych powinno prowadzić: 1) do zrozumienia mechanizmu powszechnego współpracownictwa, czyli, jak to zwykle nazywamy, stosunku jednostki do ogółu; 2) powinno uzdolnić każdego do wzięcia czynnego i świadomego udziału w pracach zbiorowych, mających dobro społeczeństwa na widoku.

Oryentowanie się w warunkach otoczenia wymaga objęcia całokształtu zjawisk typowych i zasadniczych, oraz pojmowania wzajemnej ich zależności.

Szkoła cel ten osiągnie przez genetyczne traktowanie nauk o przyrodzie i życiu, przy filozoficznem ujęciu szczegółów wykładanego przedmiotu. Wobec tego zakres, dobór i układ nauk poszczególnych przestaje być dowolnym, zależy bowiem z jednej strony od stanowiska zajmowanego przez daną umiejętność w szeregu innych,

z drugiej zaś od ostatecznego celu nauczania powszechnego.

Stosownie do wyżej wyliczonych zasad, najmniejszy zakres znajomości przyrody obejmować powinien główne zarysy procesu rozwoju świata nieorganicznego i ustrojowego. Granice zaś minimum wykształcenia społecznego określone są temi warunkami, które uważamy za niezbędne zarówno do wyrobienia odpowiadającego rzeczywistości poglądu na świat, jak do uzdolnienia do świadomego, czynnego udziału w życiu zbiorowem. A więc koniecznym jest: 1) poznanie najważniejszych instytucji i urzędzeń społecznych, od których przede wszystkim zależy układ stosunków pomiędzy ludźmi; 2) poznanie warunków, składających się na ogólne tło dziejowe, na którem powstają urzędzenia i dążności grup społecznych; 3) poznanie przyczyn i procesu tworzenia się wyżej wymienionych instytucji, urzędzeń i dążności społecznych.

Poznanie tych dwu najważniejszych i najrozleglejszych dziedzin wiedzy wymaga, jak wiadomo, umiejętności pomocniczych, będących właściwie tylko środkiem, nie zaś celem istotnego wykształcenia. Środkami tymi są: znajomość rodzinnego języka i matematyki. Obydwa te przedmioty winny też wejść do programu szkoły powszechnej w takim zakresie, w jakim są niezbędne w poznawaniu właściwych nauk oraz w postępowaniu się niemi.

Naturalna potrzeba rozwoju estetycznego, jak

również względy praktyczne i higieniczne wymagają uzupełnienia programu tego dodaniem następujących przedmiotów: nauki języków obcych, rysunku w połączeniu z modelowaniem, śpiewu chórowego, robót ręcznych i ćwiczeń fizycznych. W jakim stopniu i zakresie ma być traktowany każdy z tych przedmiotów, zależy to od przeznaczenia szkoły, oraz od doniosłości wychowawczej tych lub owych uzdolnień w stosunku do zasadniczych, najważniejszych potrzeb człowieka.

Jednocześnie i równoległe z nabywaniem wiedzy, uczniowie będą rozwijali s p r a w n o ś ć u m y s ł o w ą zgodnie z naturą działalności psychicznej, ponieważ funkcje poznawcze nie są czymś od zdolności odrębnym, lecz przeciwnie, składają się na wywołanie objawów, które zdolnościami zwiemy.

Należy przeto ustopniowane nauczanie, przy zastosowaniu racjonalnych metod dydaktycznych, jak metoda koncentryczna, poglądowa, indukcyjno-dedukcyjna, doświadczalna, sokratyczna, metoda sprowadzania do absurdu i t. d., uczyni z mozolnego dziś i niewdzięcznego obkuwania przedmiotów, łatwą samodzielną i rozkoszną pracę rozszerzania widnokręgów umysłowych.

Nie będzie więc potrzeby używania sztucznych środków do gimnastykowania umysłu: nauczanie formalne dla łamania głowy ustąpi miejsca stopniowemu, samodzielnemu i gruntownemu poznawaniu

rzeczy, których treść sama przez się pobudzi myśl do działania; nabywanie wiadomości i kształcenie w umiejętnem myśleniu zespoli się w jeden proces, jak tego natura rzeczy wymaga. Wobec tego zbytecznym jest, a nawet szkodliwym, wprowadzenie do programu takich przedmiotów i dyscyplin umysłowych, które nie posiadają wartości ogólnokształcącej, stosowane bywają w wadliwie rozumianych celach ćwiczebnych.

Samodzielność duchowa zarówno myśli, jak uczucia w dobrej szkole stanowić będzie warunek łatwego i trwałego przyswajania wiedzy i zarazem uzdolni wychowawców do pełnienia głównych zadań życia: oryentowania się w otoczeniu i stosowania wiedzy w czynie.

Najbliższym celem tak prowadzonej nauki, jest: 1) wyrobienie w młodzieży możliwie zgodnego z rzeczywistością poglądu na świat, 2) uzdolnienie jej do dalszego samodzielnego kształcenia się poza szkołą i 3) przygotowanie do wszelkiej nauki, a względnie praktyki zawodowej w tych mianowicie wypadkach, kiedy rodzaj zajęć zarobkowych nie wymaga specjalnej umiejętności teoretycznej.

Rozwijanie samodzielności winno być naczelną zasadą szkoły. Samodzielność prowadzi do pełni życia osobniczego i zbiorowego, bo tylko przez swobodny rozwój sił jednostki i przez niekrępowany sztucznie jej udział w społecznem współdziałaniu osiągnąć można warunki szczęścia dla



każdego z osobna i wszystkich razem. Tak pojmowane zadanie urzeczywistnić się daje przez rozwinięcie ogólnej, fizyczno-psychicznej sprawności wychowawca, czyli przez wyrobienie samodzielności myśli, uczuć i czynu.

Zdrowie i dzielność pod względem fizycznym stanowią ogólne tło, na którym samodzielne czynności duchowe, umysłowe czy moralne odbywać się mogą. Upośledzony rozwój cielesny działa przygnębiająco na sferę duchową, tamuje lub wypacza uczucia, a także przerywa naturalną biologicznie i społecznie niezbędną łączność pomiędzy myśleniem, czuciem, a działaniem. Szkoła dzisiejsza całym swym systemem, jak tysiącami przeróżnych środków rozrywa w wychowawcach owe spoidła życia i tworzy niedołęgów, jużto nieudolnych we wszystkim, jużto nie mogących zamiarów swoich w czyn wprowadzić. Dobra szkoła uwzględnia jednakowo cielesną, umysłową i moralną stronę rozwoju. Baczy przede wszystkim na ogólny stan zdrowia i harmonijny przebieg procesów psychicznych, których ostatecznym wyrazem winna być działalność planowa, z indywidualnością wychowawca zgodna, lecz zarazem ku najszerszemu społecznieniu zmierzająca. Samodzielność przeto rozwijać się będzie przez kształcenie sprawności ogólnej, przez organiczne połączenie procesów duchowych z akcją na zewnątrz. Młodzież powinna żywo odczuwać to, co się staje treścią jej świadomości, powinna

jasno zdawać sobie sprawę z ważniejszych porównań serca i bezwarunkowo zdolna być powinna do postępowania według własnej woli, kierowanej swoim własnym rozumem.

Już ze stosunku jednostki do ogółu wynika, że wzrost cech osobniczych nie tylko dowolnym nie jest, lecz jakościowo i ilościowo zależy od przystosowania się osobnika do społeczeństwa, od udziału, jaki w życiu zbiorowym bierzemy. Poziom uspołecznienia stawia granice zbyt daleko idącej indywidualizacji, i dlatego wymagamy, żeby szkoła otaczała wychowawców takimi warunkami, które pozwalają rozwinąć się wszystkim cechom i zdolnościom, zarówno dla osobnika, jak dla społeczeństwa niezbędnymi.

Bezwzględne więc różnicowanie cech osobniczych w wychowaniu powszechnym może łatwo doprowadzić do wyników szkodliwych dla życia zbiorowego, gdyż indywidualność wyłamująca się z pod więzów społecznych, istnieć może tylko jako pasożyt albo rozbitek. Z drugiej zaś strony wiadomo, że indywidualność należycie kształtować się może jedynie na tle uzdolnień zasadniczych, w życiu każdego niezbędnych. Rozwijanie sprawności ogólnej opiera się na fakcie współzależności zjawisk cielesnych i duchowych.

Stąd wynika, że szkoła dla wszystkich powinna jednakowo uwzględniać stronę fizyczną, jak umysłową i moralną, żadnej z nich nie dopuszczając.

jąc do przewagi. W myśl tejże zasady ani wychowanie fizyczne, ani umysłowe, ani moralne nie może być traktowane odrębnie, lecz tylko w organicznem zespoleniu. Nie wystarczy przeto wyznaczyć godziny na ćwiczenia ciała, lub słuchanie nauk moralnych; cała działalność ~~z~~mysłowa, poczynająca się poznaniem rzeczy, winna w zastosowaniach realnych znaleźć naturalne swe ujście. Nabywanie wiedzy łączyć się ma z zajęciami praktycznymi we wszystkich ważniejszych dziedzinach nauki i życia, przez co procesy duchowe zostaną skoordynowane ze sobą, a następnie ze sferą ruchową, której sprawność stanowi o praktycznem wyrobieniu człowieka. Kształcenie w stosowaniu wiedzy rozciągać się będzie do stosunków towarzyskich ucznia; tu znajdzie on odpowiednie pole i środki doskonalenia się moralnego.

Dobra szkoła wychowuje — to znaczy dopomaga rozwojowi tych sił młodzieży, które w życiu zbiorowem pełnić mają naturalne swe przeznaczenie. Trzeba więc tu nietylko zdrowia, wiedzy, takich lub owych umiejętności praktycznych, lecz nade wszystko przygotowania do współżycia w zorganizowanym zbiorowisku ludzkim; trzeba dziecko uzdolnić do współdziałania w imię interesów wszystkich, nie zaś do gwałcenia tej zasady lub do karnego znoszenia jakichkolwiek form niewolnictwa. Współżycie wymaga przyjaznych, bratnich z ludźmi stosunków; wszystko więc, co

zrywa więzy braterstwa, gwałci prawa równości — nie godzi się ani z dobrem ogółu, ani z dążeniem jednostki do uspołecznienia.

Skoro więc chcemy wychować dzieci na członków społeczeństwa, któreby działało przez wszystkich i dla wszystkich, to mamy na to jeden tylko sposób: zaprawianie ich do coraz szerszego współżycia na zasadach równości, wzajemnego poszanowania i wzajemnej pomocy. Żywy udział dziecka w stosunkach z kolegami, nauczycielami, domownikami i sąsiadami zadzierzga sam przez się, przy odpowiednim ustroju szkoły, nici sympatii i solidarności pomiędzy jednostką a ogółem. Jeżeli ułatwimy wychowañcom urzeczywistnienie ich uczuć i myśli w dziedzinie społecznej w dostępny dla nich sposób, to sprawa kształcenia moralnego zostanie w przeważnej części załatwiona. Postępowanie bowiem dziecka w stosunku do innych tem większą odznaczać się będzie prawością, tem rozleglejszem i głębszem współczuciem, tem większą ofiarnością, im bardziej udział jego w życiu koleżeńskim i pozaszkolnem stanie się czynnym i różnorodnym. Życie więc wspólne nauczy, jakie postępowanie jest dobrem, a jakie złem; przekona, że być dobrym dla innych nie znaczy ponosić z siebie ofiary, że usługi wyświadczone bliźniemu nie wymagają żadnej nagrody prócz zadowolenia ze wzrostu współżycia i rozkoszy zmniejszenia cierpień lub zwiększenia przyjemności osób zsol-

daryzowanych. Są to uczucia nieznane wśród ludzi o rozbieżnych celach i sympatyach, lecz całkiem naturalne u zjednoczonych we współdziałaniu.

Jeżeli szkoła stawia sobie za cel uzdolnić młodzież do poznania otoczenia i wyrobić w niej należyłą sprawność po to, ażeby mogła, współdziałając ze społeczeństwem osiągnąć pełnię życia osobniczego i zbiorowego, to ustrój szkoły takiej będzie we wszystkim sprzyjał rozwojowi nałogów i pojęć moralnych dziecka. Szkoła dostępna jest dla wszystkich, bez różnicy płci. Każdy korzysta w niej z praw jednakowych. Stosunki zarówno z kolegami, jak z nauczycielami swobodne są, proste, szczere, serdeczne. Zamiast nienawistnej władzy, kierownikami młodzieży są wychowawcy, obierani z pośród odpowiednio przygotowanych specjalistów. Dopomagają oni dziatwie w samodzielnej pracy umysłowej i fizycznej, biorą udział w jej zabawach i rozrywkach, wspólnie roztrząsają ważniejsze sprawy bieżące, dzielą się smutkiem i radością ogółu. Kary sztuczne i nagrody nie istnieją; bywają tylko konsekwentne, z biegu dobrze zorganizowanego współżycia wynikające następstwa postępowania, które są przyjemne lub przykre. Ponieważ postępy uczących się są niewspółmierne, nie może być przeto mowy o ich ocenie za pomocą stopni, lub podobnych wyrazów, pomijając wysoce demoralizujący wpływ zwyczaju tego.

Szkoła, która prowadzić ma do poznania tego,

co jest i do wcielenia tego, co być powinno w interesie społeczeństwa, stać się musi rozsądnikiem prawdy i sprawiedliwości. Prawda zapanować powinna nad całym systemem wychowawczym: ona odsłoni przed dziećmi istotne cele i zamiary wychowawców, ona rozwinie poczucie słuszności w stosunkach towarzyskich, ona skłoni umysł do poszukiwania siebie w każdym zakresie nauki i życia; prawda stanie się niezbędną w myślach, uczuciach i czynach, a walka o prawdę — największą rozkoszą, chociażby w następstwie rozstać się wypadło z niejedną miłą nadzieją, lub drogą nawyknięciem.

Wychowanie więc moralne polegać będzie głównie na wprowadzeniu dziecka w takie stosunki życiowe, które nietylko umożliwiają dobre względem niego postępowanie, lecz zmuszają do niego przez osobiste doświadczenie, przez uświadomienie sobie istoty i znaczenia współżycia, przez własny wolny wybór środków do zadowolenia innych.

Współczucie, jako jeden z objawów życia wspólnego, nie utonie w sercu zamkniętym dla siebie i nie rozplynie się we łzach, lecz pobudzi wolę do czynnego wzięcia się w cudze sprawy. Zamiast martwego dogmatyzmu moralnego w duszy młodzieńczej ożyje gorące uczucie, zdolne do wywołania czynu. Regulatorem woli będzie nie nakaz i przymus zewnętrzny, lecz poparte wła-

snem doświadczeniem przekonanie, że tak, nie inaczej postępować należy. Konieczność dobrego postępowania narzucać się będzie umysłowi nie mocą formalnie przyjętego i psychicznie nieobowiązującego obowiązku, lecz siłą logiki rzeczy, poczuciem słuszności, umiłowaniem dobra, nawyknięciem do zgodnego działania z interesami innych, wreszcie potęgą wpływów wielkich ideałów ludzkości. Ten ostatni czynnik wychowawczy powinien w dobrej szkole szerokie znaleźć zastosowanie.

Od niższych klas zaczynając, należy dzieci zaznajamiać z przykładami dzielności, odwagi, poświęcenia i bohaterstwa w zakresie czynów mniej lub więcej dla każdego dostępnych. Pięknych do tego ilustracyi dostarczyć mogą rzeczywiste lub poetyckie zyciorysy dzieci i dorosłych z literatury powieściowej, historii i życia codziennego. Najistotniejsze dążenia ludzkości pozna młodzież w zetknięciu się z przyrodą, której dobrodziejstwa pozyskać, a klęski odwrócić można jedynie wspólnymi siłami; pozna je w przeróżnych objawach życia zbiorowego, które przez dobrowolną organizację współdziałania zapewni swobodny rozwój jednostce i społeczeństwu.

W zakończeniu kursu szkolnego dowie się, jaką drogą kroczyła ludzkość od stanu niedołęstwa życia rozproszonego do potęgi dzisiejszych skupień społecznych i pozna wytyczne rozwoju czyli

etapy walki człowieka o prawdę, wolność i sprawiedliwość.

Nauka przeto moralności będzie wynikiem życia szkolnego z jednej strony, a poznania otoczenia i rozwoju społecznego z drugiej. Do wyrobienia sądu etycznego nadawać się może każdy wykładany przedmiot, skoro tylko uczący nie zaniedba społecznego znaczenia tegoż odsłonić. W ciągłym doświadczeniu i samodzielnych wnioskach urobione pojęcia moralne młodzieży pozostanie tylko ująć w możliwie ogólną i poprawną formę zasad, któreby teoretycznie zadawały i w praktyce życiowej za nieomyłne drogowskazy służyć mogły.

Wykształcenie estetyczne zajmuje w nowym systemie wychowania bardzo poważne miejsce; ale nie sztuka i nie rozwój talentów będzie jego celem, lecz wdrażanie dzieci do odnajdywania zasadniczych i niewątpliwych pierwiastków piękna w otoczeniu, w życiu wewnętrznym jednostki i społeczeństwa. Piękno powinna młodzież umieć odróżnić od jego pozorów, ukochać je nie mniej od dobra, zrozumieć, że w nędzy, ciemnocie, ucisku i nieładzie społecznym tylko brzydota się lęgnie i że kto chce doznawać wzruszeń estetycznych, ma wprawdzie pracować nad zaprowadzeniem wspólnoty i odpowiedzialności w życiu zbiorowym. Poczucie piękna szkoła rozwijać będzie przede wszystkim ładem i harmonią wewnętrznego ży-

cia; odpowiedniość stroju szkoły ujawni się estetycznie, zarówno w miłym dla oka i pożytecznym jej urządzeniu, jak w jednoczącej działwę idei poznania prawdy i szerzenia dobra. Piękno poznają wychowawcy przez blizkie obcowanie z przyrodą; lektura i wykłady roztoczą przed nimi obraz budzącego się w ludzkości dążenia do zharmonizowania ducha i życia; umiłowanie zaś ładu i zgodności w przejawach natury, obok nawyknienia do planowego, racjonalnego życia szkolnego, pobudzi młodzież do poszukiwania i wprowadzenia piękna tam, gdzie zwykle chaos brzydotę wyradza. Wówczas najsilniejsza zgodność w świecie wewnętrznym człowieka, oraz jedność w życiu osobniczym i społecznym staną się dla przyszłych pokoleń ideałem piękna i dobra zarazem.

Wykształcenie estetyczne, na takich osnute zasadach, polegać będzie głównie na budzeniu poczucia piękna, nie zaś na sztucznym pielęgnowaniu talentów, których działalność albo prawie nic nie zaważyła w usiłowaniach ludzkich nad zharmonizowaniem życia, albo wyradzała miłośników sztuki zbyt kownej, by sobie i innym zasłonić wzrok przed nędzą i ohydą świata. Kiedy dzisiaj hodowla talentów, jednostronnością swoją wpływa upajająco i obezwładnia ducha, to dobra szkoła, krzewiąc poczucie piękna, obudzi czujność młodzieży na wszystko co ład i harmonię zakłóca. Wychowanie prawdziwie estetyczne uczyni czło-

wieka bardziej wrażliwym na ideały zespolenia i jedności tam, gdzie różnorodność obecnie najohydniejsze wytwarza stosunki. Tęsknota za pięknem rozpali żądzę czynu, albowiem bez zaprowadzenia ładu w życiu jednostki i społeczeństwa — zostaje ono pustem marzeniem lub osobliwością muzeów.

Naszkcicowany tu w głównych zarysach program szkolny obejmuje takie przedmioty i w takim zakresie rozwija sprawność duchową i cielesną, że uważać go należy za obowiązujący dla wszystkich. Jest to najmniejsza ilość wiedzy i uzdolnień, bez których swobodny rozwój człowieka nie da się nawet pomyśleć. Przygotowanie takie jest niezbędnem zarówno do owocnego samouctwa jak kształcenia się naukowego lub zawodowego. Jakiegokolwiek stanowisko zajmować będzie w przyszłości wychowaniec tej szkoły, w każdym razie przysposobi ona go do samodzielnego oryentowania się w życiu osobniczym i zbiorowym, a zarazem uzdolni do pełnienia roli nie kółka w przemocą nakręconym mechanizmie społecznym, lecz świadomego i własnowolnego współpracownika w powszechnej gospodarce współdzielczej.

W porównaniu z dzisiejszą szkołą średnią nowa uczelnia nie będzie pomostem do bezpośredniego przejścia do wyższych zakładów naukowych: brak rutyny szkolnej i dyplomów urzędowych utrudnia cokolwiek wstęp na wyższe studia,

lecz niedogodność to pozorna: okupuje się ona stokrotnie już nie tylko osiągniętymi przez racjonalne wychowanie zdobyczami, lecz i przez to, że uczniowie dobrze obeznani z podstawami wiedzy, umiejący myśleć i badać, nawykli do pracy samodzielnej, daleko łatwiej przyswajają będą wszelką naukę. Co się zaś tyczy umiejętności, wymaganych przy zdobywaniu natury, nieobjętych programem szkoły ogólnokształcącej, jak język łaciński i niektóre luźne fakty i formułki z tego lub owego przedmiotu, to przygotowanie się w tym względzie nie może stanowić żadnych poważnych trudności. Wreszcie pragnących składać egzamina państwowe jest zawsze niewielu a będzie ich znacznie mniej przy lepiej zorganizowanym szkolnictwie, które znakomicie spotęguje napływ młodzieży do szkół zawodowych.

Ponieważ nauczanie początkowe w domu zwykle prowadzonym jest bardzo nieumiejętnie, to dobra szkoła ogólnokształcąca powinna rozpocząć naukę w końcu lub po upływie 9-go roku życia. Zdobycie minimum wiedzy i sprawności ogólnej wymaga w takim razie lat 8-miu czyli, że szkoła, o której mowa, powinna być ośmioklasowa.

Odpowiedniemi miejscami dla szkoły jest wieś zdrowa, piękna i cicha. Przemawiają za tem:

1) niezbędne dla wychowawców warunki zdrowotne;

2) potrzeba bliższego obcowania z przyrodą, ponieważ ona dostarcza najwłaściwszego dla młodocianej myśli materiału;

3) oddalenie od wiru życia wielkomiejskiego, które nadmiarem wrażeń przytępia zmysł badawczy, powoduje płytkość w myśleniu i uczuciach, wreszcie tysiącami sprzeczności ogłupia i szerzy zgniliznę moralną;

4) potrzeba większej wolnej przestrzeni do pracy fizycznej, której najwłaściwszą postacią ze względów fizyologicznych i wychowawczych są zajęcia z rolnictwem i ogrodnictwem związane;

5) nakoniec, personal nauczycielski, przebywając stale z młodzieżą, będzie mógł daleko większy wpływ na nią wywierać.

W obecnych jednak ciężkich czasach przejściowych wypadnie częstokroć od takiego ideału odstąpić i zakładać szkoły ogólnokształcące w okolicach podmiejskich, a nawet w śródmieściu. Pierwsze mogą niekiedy być nader zbliżone do pożądanego typu jeżeli cena gruntów pod miastem okaże się dostępną, a komunikacja dogodną. Skoro zaś w mieście szkoła ma być wzniesiona, to chcąc zadośćuczynić nieprzepartym wymaganiom pedagogiki naukowej, należy ją budować w możliwie zacisznej, zadrzewionej i najmniej dla zdrowia szkodliwej dzielnicy, przeznaczając pod zakład taką

ilość przestrzeni, żeby dzieci wśród zieleni swobodnie bawić się mogły i choć w części roboty ręczne na wolnym powietrzu wykonywały.

Żeby szkoła ogólnokształcąca mogła istotne swe zadanie spełnić, niezbędne są następujące warunki:

1. Szkołami zawiadywać powinno społeczeństwo przez swobodnie wybranych przedstawicieli;

2. Bezpośredni kierownicy szkół powinni być obierani z pośród odpowiednio uzdolnionych specjalistów;

3. Działalność szkoły powinna podlegać swobodnej krytyce publicznej;

4. Szkoła powinna utrzymywać stałe stosunki z rodzicami uczniów i organizować wspólne z nimi obrady;

5. Kierownicy szkoły powinni co rok wysyłać delegatów w celu zaznajamiania się z postępami szkolnictwa za granicą i wprowadzania u siebie ulepszeń;

6. Kierownicy szkół ogólnokształcących powinni urządzać zjazdy peryodyczne w celu wzajemnego porozumienia się w sprawach pedagogiki teoretycznej i praktycznej.

Naszkicowane w ogólnych zarysach uwagi, służą nam za wytyczne do nakreślenia szczegółowego programu szkoły ogólnokształcącej. Zanim jednak program ten w całości opracowanym zo-

stanie, uważamy za swój obowiązek, wobec naglącej potrzeby otwierania szkół nowych, podać do wiadomości postępowego ogółu tymczasem część prac, które się złożą na uzasadnienie zamieszczonego tu planu, oraz na rozwinięcie programów poszczególnych przedmiotów.

Plan lekcji i zajęć szkolnych.

Strona (11)  
Czasem (10)

Klasa	Miesiące										Wszystko
	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	
I	4	4	4	4	4	4	4	4	4	4	40
II	4	4	4	4	4	4	4	4	4	4	40
III	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3	30
IV	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3	30
V	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2	20
VI	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2	20
VII	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2	20
VIII	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2	20
IX	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2	20
X	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2	20
Wszystko											200

## Plan lekcji i zajęć szkolnych.

Przedmioty:	Ilość lekcji w każdej klasie — tygodniowo:								Wogóle
	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	
Śpiew chórkowy (1)	4	4	3	2	—	—	—	—	24
Język polski	6	6	6	6	6	6	5	—	6
Elementarne wiadomości z przyrody (2)	4	4	4	4	—	—	—	—	6
Arytmetyka (3)	4	4	4	4	—	—	—	—	6
Rysunki, lepienie z gliny, kaigr. (4)	6	6	5	4	3	—	—	—	6
Geografia	—	—	2	2	2	2	2	—	6
Fizyka (5)	—	—	—	2	2	2	2	3	6
Chemia (6)	—	—	—	—	2	2	2	2	6
Zoologia (7)	—	—	—	—	3	3	3	—	6
Algebra	—	—	—	—	2	2	2	—	6
Geometria z rysunkiem geometr.	—	—	—	—	2	2	2	—	6
Historia kultury pierwotnej	—	—	—	—	6	6	5	4	6
Język rosyjski (9)	—	—	—	—	—	4	4	4	6
Język niemiecki	—	—	—	—	—	2	4	4	6
Botanika	—	—	—	—	—	2	2	—	6
Historia powszechna	—	—	—	—	—	2	2	2	6
Zarys obecnego ustroju Polski	—	—	—	—	—	1	2	—	6
Historia Polski	—	—	—	—	—	—	2	—	6
Historia literatury powszechnej	—	—	—	—	—	—	—	—	6
Historia literatury polskiej	—	—	—	—	—	—	—	—	6
Zarys rozwoju społecznego	—	—	—	—	—	—	—	—	6
Kosmografia	—	—	—	—	—	—	—	—	6
Geologia	—	—	—	—	—	—	—	—	6
Biologia ogólna	—	—	—	—	—	—	—	—	6
Ćwiczenia fizyczne (10)	6	6	6	6	6	6	6	6	60
Śród (11)	6	6	6	6	3	3	3	3	60

} lekcji tygod.  
Godzin  
tygodniowo

Czas trwania lekcji: w I klasie 30 minut			w V klasie 50 minut		
II	„	40 „	VI	„	50 „
III	„	45 „	VII	„	50 „
IV	„	45 „	VIII	„	50 „

### U w a g i:

1) Od klasy V zaczynając, wszyscy uczniowie przed rozpoczęciem lekcji śpiewają chórem, koło 10 minut, wybrane pieśni. Śpiew ten ma na celu nie tylko utrzymanie nabytej w niższych klasach wprawy, lecz i wywołanie w młodzieży pogodnego i dzielnego nastroju.

2) W klasie IV kilka lekcji przeznaczają się na zaznajomienie uczniów z głównymi wymaganiami higieny praktycznej.

3) W klasie III i IV wprowadzone są w związku z arytmetyką elementarne pojęcia z geometrii.

4) W klasie V — 3 lekcje tygod. rysunku, bez kaligrafii i lepienia z gliny.

5) W klasie IV — pogadanki z fizyki. W VIII-iej w 2-gim półroczu wykłady o rozwoju fizyki i jedności sił fizycznych.

6) W klasie V — chemia łącznie z mineralogią; w VIII-iej w drugim półroczu: rozwój poglądów i teorii chemicznych.

7) W kursie zoologii w klasie VII fizjologia wykłada się łącznie z higieną.

8) W klasie VII geometria wykłada się z trygonometrią.

9) W klasie VI na lekcjach języka rosyjskiego

wykłada się w odpowiednim zakresie gramatyka porównawcza.

10) W szkole na wsi powinny być wprowadzane zajęcia rolne, skutkiem czego ilość przeznaczonych tu godzin odpowiednio się zwiększy.

11) W 3-ch ostatnich klasach slöjd jest nieobowiązujący.

W klasie IV kilka lekcji przeznaczona się na zaznajomienie uczniów z głównymi wymaganiami higieny praktycznej.

W klasie III i IV wprowadzone są w związku z arytmetyką elementarne pojęcia z geometrii.

W klasie V — 3 lekcje tygod. rysunku bez kaligrafii i łopienia z gliny.

W klasie IV — pogadanki z fizyki. W VIII-jej w 2-gim półroczu wykłady o rozwoju fizyki i jej donosi sił fizycznych.

W klasie V — chemia łącznie z mineralogią; w VIII-jej w drugim półroczu: rozwój poglądów i teorii chemicznych.

W kursie zoologii w klasie VII fizjologia wykłada się łącznie z higieną.

W klasie VII geometrya wykłada się z trygonometrią.

W klasie VI na lekcjach języka rosyjskiego

Zadaniem nauczania języka polskiego w szkole ogólnokształcącej jest doprowadzenie uczniów do swobodnego, poprawnego i świadomego posługiwania się nim w mowie i piśmie, zarówno w życiu potocznym, jak w zakresie przyswojonej wiedzy.

Głównie baczyc tu należy na odpowiednie, możliwie ścisłe używanie wyrazów, na zwięzłość, jasność, dokładność, prawidłową budowę i czystość mowy. Po osiągnięciu celu tego w dostatecznym stopniu, można — w razie zaś szczególnych ku temu skłonności ucznia — należy rozwijać wprawę do pięknego, obrazowego wyrażania myśli.

Ćwiczenia piśmienne, prócz wielostronnych korzyści dydaktycznych, mają za zadanie wyrobić w kończących szkołę łatwość w wyrażaniu poglądów swych na piśmie w postaci opowiadań, opisów i rozpraw z dziedziny teoryi i życia, tak niezależnych, jak krytycznych i polemicznych. Jest to koniecznem ze względu na potrzebę, żeby każdy

wykształcony członek społeczeństwa mógł publicznie (w przemowach i prasie) w sprawach ogólnych głos zabierać i żeby zdolny był z większym niż obecnie powodzeniem, współdziałać w szerzeniu świadomości i organizowaniu samopomocy społecznej. Ponieważ znakomitym środkiem oddziaływania na innych jest piękna, wyraźna i czysta wymowa, to szkoła ogólnokształcąca nauczyć powinna pięknej wymowy i pięknego, graniczącego z artyzmem czytania.

Zadanie nauczania języka polskiego w 3-ch pierwszych klasach polega na rozwinięciu metodą naturalną praktycznej znajomości mowy, czytania i pisania. Język, jako zewnętrzny wyraz myśli, powinien głównie w tych klasach najściślej być związanym z życiem, t. j. z poznawaniem otoczenia. Materiał więc do nauki czerpać należy ze wszystkich dostępnych dla dziecka dziedzin przyrody i życia. Ze względu zaś na rozwój uczuć i pojęć etycznych, wprowadzić tu należy pogadanki moralne, oraz czytanie powiastek i życiorysów, posiadających wybitne znaczenie etyczne.

W klasach średnich bliższe zadanie sprowadza się do usystematyzowania praktycznej znajomości języka za pomocą gramatyki i stylistyki, w związku z poznawaniem utworów bogatych treścią, ujętych w piękne formy literackie.

W klasie VII-jej przeważają ćwiczenia piśmienne, rozbiory i krytyki.

Zadaniem przyrodoznawstwa w szkole ogólno-kształcącej jest: 1) zaznajomienie uczniów w głównych zarysach z procesem rozwoju świata nieorganicznego i ustrojowego; 2) rozwinięcie zdolności poznawczych, t. j. trafnego postrzegania, ścisłego ustalania faktów, umiejętnego uogólniania i wnioskowania; 3) jako następstwo zadania drugiego — rozbudzenie zamiłowania w poszukiwaniu prawdy, oraz nawyknienia do wydawania uzasadnionego sądu o rzeczach, przez rozwinięcie ostrożności i powściągliwości w stawianiu wniosków, żeby w ten sposób uchronić wychowañców od myślenia według z góry powziętych przekonañ; 4) zaznajomienie z harmoniã i jednością zjawisk przyrody w jej różnorodnych przejawach, co prowadzić ma z jednej strony do uwielbiania piękna natury, a z drugiej — do ujęcia całości zjawisk w możliwie jednolity, w częściach swych zgodny pogład na świat; 5) dać uczniom do zrozumienia, jaki istnieje biologiczny, a następnie społeczny stosunek osobnika do ogółu, oraz jak walka o byt, w miarę uspołeczniania gatunku, z indywidualnej przechodzi w zbiorowã i że wreszcie w społeczeństwie ludzkim polega na współdziałaniu wszystkich w celu opanowania warunków przyrody lub przystosowaniu się do nich.

Zaznajamianie uczniów z przyrodã rozpoczyna się od klasy I-ej za pomocą p o g a d a n e k, ułożo-

nych metodą koncentryczną i obejmujących w 4-ch pierwszych klasach cały dostępny dla dziecka świat zjawisk natury. Pogadanki prowadzone są przeważnie na wycieczkach, przy pomocy okazów i prostych, łatwych do wykonania doświadczeń. Zaspakajają one wrodzoną potrzebę poznania najbliższego otoczenia i stanowią zarazem, pod względem treści i metody, wstęp do nauki systematycznej. Doświadczenia w miarę możliwości, wykonywują uczniowie samodzielnie. W klasie IV-ej opisują wyniki bardziej typowych spostrzeżeń swych i doświadczeń. Ciała i zjawiska przyrody poznają, zwłaszcza w 4-ch klasach niższych, w związku z zastosowaniem ich w przemyśle.

Więcej systematyczna nauka przyrody rozpoczyna się geografią fizyczną w klasie III-ej i stopniowo przez pogadanki fizyczne w klasie IV-ej, przechodzi do poważniejszego kursu fizyki w klasie V-ej. Przedmiot ten, chociaż w głównych podstawach ujęty, winien być najgruntowniej ze wszystkich nauk przyrodniczych traktowany, ponieważ w szkole średniej nadaje się lepiej, niż każdy inny, do dokładnego zaznajomienia uczniów z metodą doświadczalną, trudnościami badania i potrzebą ścisłego myślenia. W klasie VIII-ej (w drugim półroczu) kurs fizyki kończy się krótkim zarysem rozwoju tej nauki, oraz teorią jedności sił fizycznych. Podobny zarys obejmuje w tejże klasie zasadnicze wiadomości z chemii nieorgani-

cznej, która zaledwie dotknie stosunku swego do chemii węglowodanów. Kurs chemii, podobnie jak innych przedmiotów, poprzedzają wiadomości elementarne, udzielane w pogadankach przyrodniczych. Dzieli się on na dwie części: wstępną w klasie V-iej i właściwą w dwóch ostatnich. W klasie V-iej mamy krótki przegląd najbardziej typowych zjawisk chemicznych, łącznie z mineralogią; zadaniem przedmiotu tego — dać pojęcie o rodzajach, budowie, własnościach, stanach i przemianach ciał, żeby w klasie następnej umożliwić zrozumienie fizjologii roślin, a VII-iej — fizjologii zwierząt. Powtórne wykłady chemii w klasach VII-iej i VIII-iej rozszerzają, pogłębiają i porządkują uprzednio nabyte wiadomości, w postaci streszczenia najcharakterystyczniejszych reakcyj, praw i teoryj chemicznych. Nie idzie tu bynajmniej o nauczanie chemii, lecz o zaznajomienie wychowañców z rodzajem tej kategorii zjawisk, z waźniejszymi tylko a dostępnymi zbadaniu procesami, z metodą studyów, ze związkiem objawów fizycznych i chemicznych, oraz z podłożem i źródłem procesów biologicznych. Gdyby nawet ostatnie to zadanie okazało się zbyt trudnem, to fizyka z chemią powinny przynajmniej wprowadzić uczniów na drogę genetycznego pojmowania zjawisk biologicznych, chociażby zrozumienie tych rzeczy nastąpić miało za sprawą dal-  
szego samouctwa.

Systematyczny kurs nauk biologicz-

n y c h rozpoczyna się botaniką w klasie VI-iej od najprostszych ustrojów i w klasie VII-iej przechodzi do świata zwierzęcego, z uwzględnieniem morfologii porównawczej, fizjologii człowieka i ogólnych zasad higieny. (W klasie IV-iej wśród pogadank przyrodniczych kilka lekcji przeznaczają się na elementarne wiadomości z higieny praktycznej). W celu uprzystępnienia dość obszernego kursu zoologii, a także czyniąc zadość wymaganiom psychologii wychowawczej, żeby naukę prowadzić od rzeczy bliższych i znanych do dalszych, nieznanych, w klasie V-iej wprowadzona została zoologia (z fizjologią i anatomią) w zakresie bardziej elementarnym, ze stanowiska przeważnie morfologicznego, z dodaniem życia i obyczajów zwierząt. Kurs V-iej klasy uzupełnia i porządkuje luźne z tej dziedziny wiadomości, nabyte w pogadankach przyrodniczych i w naturalny sposób przygotowuje uczniów do poważniejszego, ale z konieczności skróconego kursu nauk biologicznych.

Wykład geologii w klasie VIII-iej (albo VII?) powinien roztoczyć przed wychowancami wyraźny, lubo szkicowy obraz głównych momentów dziejów ziemi, objaśnionych, ile się da, poglądowo na wycieczkach. Paleontologia ma być tyle uwzględniona, ile potrzeba do prowadzonej równolegle (albo w następnej klasie) biologii ogólnej. Oddzielne fragmenty geologiczne winny być wplecione do nauki geografii, a wcześniej jeszcze do pogadank przy-

rodniczych, w niższych więc klasach jest odpowiednie miejsce i pora na wskazanie uczniom, jak wyzyskano praktycznie tę wiedzę w przemyśle.

Kosmografia w klasie VIII-iej obejmuje: budowę wszechświata, ze strony przeważnie opisowej, z wysunięciem na plan pierwszy systemu słonecznego; dostępne przykłady mechaniki niebieskiej i rozbioru widmowego; wreszcie historię poglądów kosmogonicznych. Wiadomości wstępne z kosmografii udzielane są w pogadankach przyrodniczych i na lekcjach geografii fizycznej.

Nauki przyrodnicze powinny być wykładane metodą indukcyjną, z jak najszerszym zastosowaniem samodzielnych obserwacji i doświadczeń.

Polem badania w niższych klasach jest przeważnie natura żywa, we właściwym swem środowisku, nauczanie odbywa się głównie na wycieczkach; w klasach wyższych jedynie trudności techniczne zmuszają do przeniesienia znacznej części studyów do pracowni. Prace laboratoryjne wykonywują uczniowie również, o ile można, samodzielnie i tu przede wszystkim uczą się analizy i syntezy, indukcyi i dedukcyi, której umiejętność stosowanie o wartości poznania nauk indukcyjnych stanowi.

Żeby zapobiedz zbyt powierzchownemu wnioskowaniu uczniów — do czego przyczynić się może skrócony kurs poszczególnych nauk, mających jednak do zawitych uogólnień prowadzić, — należy

w każdym wykładanym przedmiocie wybrać drobną, ale znamioną część do szczegółowego i możliwie gruntownego zbadania. Sposób ten, zapewniając wiele korzyści dydaktycznych, pozwoli nadto wychowañcom o licznych mniej znanych zjawiskach wyrobić pojęcie przez podobieństwo, lub analogię ze znanem dokładnie. Panujący zaś w szkole duch prawdy i ścisła zażyłość z nauczycielem chronić będzie ucznia od zbyt pospiesznych i niewłaściwych skojarzeń przez analogię.

Wykłady wszystkich nauk wogóle, a przyrodniczych w szczególności, powinny być tak powiązane ze sobą, żeby uczniowie znajdowali w umyśle swym, a względnie w danym wykładzie, jak najwięcej punktów stycznych, umożliwiających nie tylko łatwe pamiętanie szczegółów i odnoszenie ich do pojęć ogólniejszych, lecz także zorganizowanie wiedzy w jedną, harmonijną całość. Czyni temu zadość odpowiednio ułożony program poszczególnych przedmiotów, oraz częste powoływanie się nauczyciela na uprzednio nabyte wiadomości ucznia w pokrewnych, lub pomocniczych dziedzinach.

Zadaniem nauczania historii cywilizacji w szkole ogólnokształcącej, jest wskazanie i wyjaśnienie wytycznych rozwoju urządzeń i instytucyj społecznych w historyczno-genetycznym zarysie. Poznanie rozwoju społecznego po-

winno uzdolnić ucznia po skończeniu szkoły do orientowania się w stosunkach pomiędzy jednostką a ogółem, oraz do świadomego udziału w życiu zbiorowym, bez względu na stanowisko, jakie zajmując może wśród pracowników.

W tym celu potrzeba:

1) odsłonić mechanizm, oraz istotę życia społecznego, sprowadzając jego zawile urządzenie do form najprostszych;

2) wykazać zmienność form życia społecznego, zależnie od warunków materialnych i duchowych, w szczególności zaś od organizacji pracy zbiorowej w dziedzinie ekonomicznej i politycznej;

3) wskazać i wyjaśnić główne czynniki cywilizacji, sprowadzając je do narzędzi i pracy nieosobistej w różnych postaciach: współdzielczej, niewolniczej i najemnej;

4) wyjaśnić biologiczne znaczenie ustroju zbiorowego w walce o byt jednostki;

5) wyjaśnić stosunek wzajemny jednostki do ogółu na różnych szczeblach rozwoju społecznego;

6) wykazać, że postęp społeczny polega na dążności do zsolidaryzowania się wszystkich członków społeczeństwa, a następnie całej ludzkości, w opanowaniu zjawisk przyrody i regulowaniu życia zbiorowego;

7) dowieść, że ponieważ zadaniem życia społecznego jest ułatwianie walki człowieka z przyrodą, przeto walka ta dokonywać się winna wspól-

nie i solidarnie, a jej zdobycze powinny być udziałem wszystkich; będzie to najogólniejsza zasada etyczna, którą młodzież wysnuje z dziejów cywilizacji.

Przedmiotem wykładów w VIII-iej klasie o rozwoju społecznym będzie ogólna synteza zjawisk socjologicznych, których rozbiór, zilustrowanie i uzasadnienie faktyczne należy do historii powszechnej i dziejów Polski. Historia więc w ogóle powinna być traktowana ze stanowiska socjologicznego, zaś część epiczna o tyle ma być uwzględniana, o ile jest to potrzebne do uwydatnienia i żywego zobrazowania najważniejszych momentów psychologicznych, jak wystąpienia wielkich bohaterów myśli i czynu; jak rewolucje narodowe, chwile przełomowe w pojęciach i ustroju społecznym.

O ile historia powszechna będzie niejako schematycznym odbiciem rozwoju ludzkości, o tyle dzieje ojczyste stanowić mają przykład szczególny owego rozwoju, wykazujący główne właściwości pochodzenia dziejowego jednego narodu. Traktowane więc znacznie obszerniej, winny być poprzedzone nie tylko ogólniejszym zarysem historii powszechnej, w głównych i dostępnejszych okresach (starożyt. i średniowiecz.), ale też znajomością obecnego ustroju Polski. Konieczność wprowadzenia przedmiotu tego tłumaczy się psychologiczną potrzebą poznania pierwiej rzeczywistych form

życia zbiorowego, żywych i namacalnych, zanim się przejdzie do nieuchwytnych, z niczem nie dających się dla dziecka porównać ustrojów przeszłości.

Obecny ustrój kraju, jako wstęp do historii, powinien być przedstawiony nie tylko w streszczonym, ogólnym zarysie, lecz i w znaczeniu socjologicznym. W tym celu wypadnie z dzisiejszej zawilej, zwykle chaotycznej organizacji usunąć wszystko drugorzędne i przygodne, a pozostawić tylko najistotniejsze, znamienne i wyraźne.

Nauczanie więc przedmiotu tego będzie polegało nie na opisywaniu istniejących urządzeń społecznych, lecz na ich wyjaśnieniu przez schematyzowanie, upraszczanie, oraz idealizowanie, przy powoływaniu się na dostępne obserwacji przykłady obecnych stosunków prawno-politycznych.

Wstęp do dziejów powszechnych stanowi historia kultury pierwotnej w najprostszych przejawach przemysłu i organizacji życia zrzeszonego. Wykładana w klasie V-ej, nauka ta będzie w części uzupełnieniem, rozszerzeniem i usystematyzowaniem luźnych wiadomości z dziedziny pracy wytwórczej, nabytych w pierwszych klasach z pogadarek przyrodniczych i społecznych, w części zaś wytłomaczy pochodzenie i rozwój ważniejszych, a łatwych do zrozumienia środków życia kulturalnego.

Historia literatury, jako nauka, dąży do wykrycia, dlaczego i w jaki sposób właściwości rasy, warunki otoczenia i wpływy życia społecznego, odbijając się w każdej chwili dziejowej inaczej na umysłowości człowieka, budziły w nim takie lub inne myśli, uczucia i ideały, wyrażone w literaturze pięknej.

Wobec tego zadaniem nauczania historii literatury, wbrew pospolitemu mniemaniu, nie jest obarczanie pamięci wiadomościami o życiu i pismach autorów, ani nawet czytanie jak największej ilości dzieł. Przedmiot ten wogóle ma na celu wskazanie i krytyczne oświetlenie pod względem treści i formy głównych momentów rozwoju uczuć, myśli i dążeń narodu, które częściowy, lecz znamienity wyraz znalazły w artystycznej twórczości literackiej. Ponieważ na rozwój tej części piśmiennictwa składały się nie tylko wierzenia i pojęcia naukowe danego okresu, lecz nade wszystko stan kultury narodu, jego położenie prawno-polityczne, wewnętrzne i zewnętrzne, stopień świadomości i zdolność reagowania walczących ze sobą stanów i stronnictw, przeto historia literatury może być traktowana jedynie na tle dziejowym, w oświetleniu socjologicznym i psychologicznym.

Stąd wynika, że przedmiot ten z natury rzeczy nie nadaje się do wykładów w szkole ogólnokształcącej, gdzie o zgłębieniu społecznego i psy-

chologicznego rozwoju narodów nie może być mowy i gdzie prawdopodobnie ani jeden uczeń VIII-ej klasy nie będzie zdolny do przybliżonej nawet oceny ważniejszych kierunków umysłowych, bodaj ostatniej doby. Czytanie wszakże utworów artystycznych bez dziejowego probierza wartości różnorodnych prądów literackich, pozwala jeno uczącym się nasiąkać z jednakową biernością złym i dobrym duchem autorów, oraz przejmować się fabułą raczej, niż treścią, której ze stanowiska historycznego zrozumieć nie może.

Dostępny natomiast i wielce pouczający w kursie wykształcenia ogólnego jest przeczytanie tendencyjnie, nie zaś historycznie wybranych dzieł, których treść odznacza się względnie największą przejrzystością i najzrozumialszą prawdą, albo nieprawdą. W takim zaznajamianiu się z literaturą, historycznym tylko będzie porządek chronologiczny, choć przerywany, oraz związek danego utworu z odpowiednimi warunkami i dążeniami okresu dziejowego, o ile te ostatnie w poprzednim kursie szkolnym poznane zostaną.

Czytanie utworów pięknych stanowi przeto naturalną drogę do przyswojenia bogatych form języka, poczynając od klas niższych i zarazem dostarcza niezbędnego, choć nie wszechstronnie dobranego materiału do utworzenia przybliżonych pojęć o walce ducha w pogoni ludzkości lub narodu za prawdą, miłością szczytną, wolnością i pięknem.

Dorywcze jednak rozczytywanie się w dziełach takich, jeszcze nie daje wyobrażenia o rozwoju uczuć, myśli i ideałów narodu, są to bowiem zjawiska zbyt zawile i nawet w fachowej krytyce literackiej sprzecznie traktowane, zależnie od socyologicznego stanowiska, jakie krytyk zajmuje.

Dopóki młodzież nie pozna historii wierzeń i wogóle rozwoju poglądów filozoficznych, dopóty wszelkie przeżytki ideowe, w poetycką formę przybrane, zamiast znaczenia historycznego, będą dla niej posiadały moc życia aktualnego, z całym szeregiem poddawań ujemnych w następstwie.

Zrzekając się przeto wszelkich uroszczeń do wprowadzenia dziejów literatury w szkole średniej, poprzestajemy na stopniowym zaznajamianiu uczniów z tymi jedynie utworami, które ze względu na swą treść i kierunek nie doprowadzą młodych czytelników do rozbieżnych lub zgoła nieetycznych uczuć i poglądów.

Młodzież nie poto ma czytać utwory poetyckie, żeby zobrazowane i wyidealizowane w nich życie miało w niwecz obrócić społeczno-etyczny wpływ szkoły, lecz przeciwnie: żywe i barwne słowo artysty winno być ilustracją wygłaszanych w szkole zasad i stwierdzeniem wniosków, które uczniowie z nauk, zwłaszcza społecznych wysnuwać będą.

Pewne odczytanie i wyrobienie elementarnych

poglądów socyologicznych w klasach wyższych pozwala w ostatnim roku szkolnym udzielić wychowañcom wiadomości wstępnych do poznania samodzielnie, po ukoñczeniu szkoły, historii literatury.

Wstępnym przedmiotem wykładu w klasie VIII-ej i polega na wskazaniu i wyjaśnieniu ze stanowiska ogólnie dziejowego i socyologicznego głównych wytycznych rozwoju uczuć, myśli i dążeń ludzkich wogóle i narodowych w szczególności, ujętych w piękne formy słowa. Ocena estetyczna i formalnie logiczna utworów, ilustrujących momenty zwrotne w polotach ducha, zajmuje tu miejsce drugorzędne, gdyż z bogactwem języka, stylem i kompozycją zaznajamiają się uczniowie w klasach poprzednich, a w klasie VII-ej, przy rozbiorze głównych rodzajów literackich, udziela się wskazówek do zrozumienia i oceny czytanych dzieł pod względem estetycznym, włączając tu logiczny układ utworu i psychologię autora.

Zważywszy, że sztuka wogóle, a literatura nadobna w szczególności, pomimo bujania u szczytów, nie dorównywa nigdy wzniosłości ideałów w naukowej myśli zrodzonych, jednym z głównych zadań wykładów wstępnych do poznania literatury powinno być wyjaśnienie, że zaledwie bardzo dro-

bną jej częśćką odpowiada co do treści i kierunku istotnym dążeniom społeczno-etycznym.

Młodzież przed ukończeniem szkoły wiedzieć powinna, że olbrzymia większość talentów pisarskich nie wznosiła się po nad ciasne ideały szczęścia w rodzinie, stanie lub klasie i że aureolą piękną otaczano zwykle to, co dogadzało sybarytom i filistrom, ale nie harmonizowało z pojęciem dobra powszechnego.

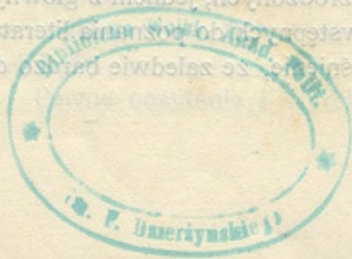
Rozbiór ważniejszych przyczyn zjawiska tego w świetle socyologicznem stanowi o właściwym przygotowaniu do poznania dziejów literatury.

Zadania innych przedmiotów i programy szczegółowe są w opracowaniu.

Całkowity program ogłosi Towarzystwo po zestawieniu wszystkich jego części.

Krytykę przedmiotową i uwagi, Towarzystwo przyjmie z wdzięcznością.

W czerwcu 1905 r.





19046 /  
7